

# Herbert Bednorz

---

## Życie i działalność biskupa Juliusza Bieńka

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 10, 9-14

---

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP HERBERT BEDNORZ

## ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ BISKUPA JULIUSZA BIEŃKA

Każdy życiorys można naświetlić z różnych punktów widzenia. Jednakże dwa sposoby przedstawienia biografii wydają się szczególnie częste: pierwszy wychodzi od dziejowych, wielkich i znacznych wydarzeń, w które włącza się danego człowieka, drugi podkreśla głównie osobiste cechy omawianego człowieka, aby je potem w luźny sposób zespolić z tym, co działo się w świecie i Kościele w danym okresie historycznym.

Tak też przemawiano o biskupie Bieńku w czasie jego pogrzebu. Bp Pluta, Ordynariusz diecezji gorzowskiej, mówił z okazji przeniesienia zwłok do katedry (19. I. 78) o najbardziej charakterystycznych zaletach osobistych bpa Bieńka. Kardynał Karol Wojtyła zaś przemawiając na pogrzebie w katedrze katowickiej (20. I. 1978 r.), wysuwał przede wszystkim wielkie przemiany historyczne, jakie dokonywały się w Polsce i w Europie za życia i w ciągu działalności bpa Bieńka, począwszy od dnia urodzenia (11. IV. 1895 r. w Sowcyczach pow. Olesno) aż do dnia śmierci (17. I. 1978 r. w Katowicach).

Mówiąc w niniejszym krótkim szkicu historycznym<sup>1</sup> o bpie Bieńku będziemy łączyli jeden i drugi sposób opisu. Uwzględnimy więc wielkie dziejowe zdarzenia, jakie miały miejsce za życia bpa Bieńka, ale naświetlimy je z punktu widzenia jego osobistego w. nie zaangażowania. Uwypuklimy przy tym jego najbardziej charakterystyczne zalety. To specjalnie podkreślimy, aby ukazała się żywa i ciekawa sylwetka bpa Bieńka, z którym łączy się w jednorazowy sposób cała historia diecezji katowickiej. Można śmiało powiedzieć, że bez bpa Bieńka nie można przedstawić sobie konkretnej historii diecezji katowickiej, zwłaszcza pierwszego półwiecza jej istnienia. Postępując w ten sposób, chcielibyśmy osiągnąć możliwie obiektywny, choć jeszcze całkowicie nie pełny obraz życia i działalności bpa Bieńka. Jesteśmy przy tym przekonani, że historycy śląscy nieraz jeszcze powrócą do bogatego w różnorodną treść kościelną, a także świecką, tego ciekawego życia.

1. Ktokolwiek rozmawiał częściej z bpem Juliuszem Bieńkiem, zauważył, że stanowił on osobowość zwartą, w której ujawniało się wiele autentycznych cech i wartości śląskich, polskich, słowiańskich. Nie przesadzam, gdy powiem, że bp Bieńka miał w sobie wiele cech praśląskich, prapol-

<sup>1</sup> Został on opracowany w oparciu o własne, długoletnie obserwacje i przeżycia, o to, co inni mówili o biskupie Bieńku, zwłaszcza bliscy jego współpracownicy w Kurii Diecezjalnej w Katowicach, oraz na podstawie akt personalnych, znajdujących się w archiwum diecezjalnym w Katowicach.

skich i praślówiańskich. To stanowiło o jego wartościowej i cennej oryginalności, która wyróżniała Go wśród wielu ludzi, a także kapłanów i biskupów współczesnych.

Te charakterystyczne cechy i walory bp Bieńki odziedziczył po swoich przodkach, ściślej mówiąc po swoich rodzicach, których bardzo kochał aż do późnej starości. Dlatego chciał być pochowany obok ich grobu w Wysokiej, koło Olesna, co się też stało dnia 21 stycznia 1978 r. Wiedział bowiem, że otrzymał od nich nie tylko nazwisko, prapolskie i praślowskie, ale także takie dobra jak język, obyczajowość, tradycje, kulturę, do których mocno przyłgnał. Nigdy się ich nie wyrzekł ani nie wstydził. Raczej się w nich umacniał, obcując zażyłe i serdecznie z prostym ludem polskim na Śląsku. Ta właśnie symbioza z najprostszym ludem śląskim przyczyniła się walcie do tego, że jeszcze bardziej umiłował spuściznę duchową, otrzymaną po rodzicach.

Wolno się jednak pytać, czy jej nigdy nie uzupełnił? Na pewno tak! Wszystkie bowiem szkoły, począwszy od podstawowej i średniej, a skończywszy na uniwersytecie wrocławskim, do których uczęszczał, nie były polskie, ale niemieckie. Podobnie jak na wszystkich innych Ślązaków przed pierwszą wojną światową oddziaływały one na jego mentalność, ale jej w istocie nie zmieniły! To zasadnicza sprawa, która wyrastała m.in. z tego, że bp Bieńki, uczęszczając do szkół niemieckich, pogłębiał równocześnie swą znajomość literatury i kultury polskiej, co ongiś nie było rzeczą łatwą. Za to trzeba było nieraz cierpieć. Młody Bieńki boleśnie tego doświadczył, gdy wydalony został z niemieckiego gimnazjum w Kluczborku i zdał maturę w Jaworzu. Od tej raz obranej linii jednak nie odstąpił i na studiach uniwersyteckich, i w dalszej po święceniach kapłańskich (16. VI. 1918 r. we Wrocławiu) pracy kapłańskiej, duszpasterskiej i innej. Okazało się to najbardziej w czasie plebiscytu, kiedy stanął po stronie polskiej. Takim zawsze pozostał, gdy po przydzieleniu Górnego Śląska do Polski przeniósł się na tę część Śląska.

Doskonale mówił i pisał po niemiecku, co nieraz jemu samemu i innym oddawało rzetelne usługi, znał także literaturę i kulturę niemiecką, ale duchowo najżywiej czuł się związany z Polską. To jednak nigdy nie wpływało na to, by ze złością lub nienawiścią, z fanatyzmem nacjonalistycznym odnosił się do Niemców. Wprost przeciwnie, bp Bieńki był jednym z tych opatrnościowych, cichych i skromnych mężów współczesnych, którzy z głębi serca sprzyjali pojednaniu Polski z Niemcami. Uważał to za sprawę samą przez się zrozumiałą. W tym tkwiła rzetelna zasługa bpa Bieńki zważywszy, że doznał także niejednej krzywdy od Niemców, zwłaszcza hitlerowskich, w czasie drugiej wojny światowej. O tym prawie nigdy nie mówił, zwłaszcza gdy po krwawych zmaganiach wojennych zabrał się z zapałem razem z wielu innymi ludźmi do nowej twórczej pracy.

2. Taka postawa bpa Bieńki wyrastała z wiary, jako najbardziej podstawowego źródła wszelkiej jego działalności prywatnej, a jeszcze bardziej publicznej. Stąd wypływały świadome, a często także nieświadome motywy jego działania i postępowania. Dlatego właśnie w postawie bpa Bieńki było zawsze coś naprawdę zwartego, prostolinijnego i ogromnie konsekwentnego. To imponowało! To trzeba było podziwiać. To mogło stać się wzorem dla innych ludzi, kapłanów i świeckich! Można było mieć inne zdanie niż bp Bieńki. Można było wybrać inny kierunek postępo-

wania i działania, ale trzeba było liczyć się z tym, co bp Bieniek wysuwał, zwłaszcza gdy nie ulegał wpływom postronnym, jako że próbował trzymać się istotnych przesłanek z wiary wypływających.

Może nie zawsze je wymieniał, jako pochodzące z tego istotnego źródła religijnego, ale nie mniej każdy orientujący się kapłan czy też świecki człowiek musiał wyczuć, zauważyć i zrozumieć, że bp Bieniek kierował się przesłankami z wiary pochodzącymi.

Takie ukierunkowanie życiowe wyniósł z domu rodzinnego. Na studiach, w pracy duszpasterskiej i innej kapłańskiej, w tym z wiary wyrastającym ukierunkowaniu życiowym jeszcze się pogłębiał. Praca nad sobą, którą stale rozwijał w oparciu o intensywne życie modlitewne, umacniała go w takim postępowaniu. Wyrastały z niego liczne bardzo praktyczne sprawności moralne, przyrodzone i nadprzyrodzone, jak np. nieprzeciętna pracowitość, oszczędność, skromność, małomówność, rzetelność, pobożność, o mocno męskim zacięciu, gorliwe nabożeństwo do Ducha Sw., które miały wielki wydzźwięk społeczny, ogromnie pożyteczny w tworzącej się po I wojnie światowej diecezji katowickiej. Bp Bieniek odgrywał w niej wieloletnią, przez długi czas stale wzrastającą rolę o decydującym znaczeniu.

3. Styl pracy Kurii diecezjalnej w Katowicach jest w dużej mierze owocem pracy bpa Bieńka, jako notariusza, kanclerza i wikariusza generalnego (który od 1937 r. był również biskupem tytularnym Dascyleotańskim i biskupem sufraganiem katowickim). Jest on jeszcze i dziś aktualny, choć bp Bieniek z powodu pogłębiającej się choroby, od szeregu lat coraz mniejszy miał wpływ na poczynania katowickiej kurii diecezjalnej. Niemniej i dziś jeszcze w tzw. „kurii piszącej” w Katowicach widać wyraźne i mocne ślady stylu kurialnego bpa Bieńka. Przejął go z prastarej kurii biskupiej we Wrocławiu, uzupełniał i rozwijał go dostosowując do nowych warunków polskich. W tej właśnie postaci styl pracy kurialnej bpa Bieńka, który stał się nieraz przykładem pracy dla innych kurii polskich, został w istocie zachowany i dalej jest podtrzymywany. Mało kto o tym pamięta, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to chyba jest największy i najbardziej w diecezji doceniany owoc wieloletniej, cichej i mrówczej pracy biskupa Bieńka.

I tak np. dzięki jego metodzie pracy można było wśród dziesiątek tysięcy papierów w kurii katowickiej odnaleźć w ciągu kilku minut każdy dokument, o który w danej chwili chodziło. W tym sposobie pracy specjalną rolę odgrywał dziennik podawczy, różniący się zasadniczo od dotychczas używanych. Kto pracował kiedyś w większych biurach, kościelnych czy też innych, będzie umiał docenić specjalne zasługi bpa Bieńka w tym względzie.

4. Bp Bieniek w całym życiu swoim mało mówił, ale wiele, bardzo wiele pisał. W pisanie wkładał ogrom osobistej pracy. Dzięki temu należał na Śląsku, a w pewnych latach może nawet w Polsce całej, do tych ludzi, którzy najwięcej napisali listów, głęboko przemyślanych, nierzadko polemicznych zarówno do instancji świeckich, jak i kościelnych. Niejeden z tych listów stanowił prawdziwą rozprawę na dany temat. Do tego problemu trzeba będzie jeszcze wrócić, ale pamiętać trzeba, że bp Bieniek przerwał pracę pisania listów polemicznych, gdy zauważył, że przestają być skuteczne, a nawet mogą przynosić szkodę.

W układaniu listów i innych rozpraw pisanych bp Bieniek lubił posługiwać się ścisłą argumentacją prawną. Nie było w nich rozległego, emocjonalnego pięknego opowiadania literackiego, ale ścisłe, zwarte rozumowanie prawne, z którym trzeba było się liczyć, również w zmaganiach polemicznych, które biskup Bieniek prowadził.

W oparciu o ten sposób redagowania pism bp Bieniek prowadził cały szereg procesów, które zwykle wygrywał, oddając diecezji ogromne usługi. Może w przyszłości sprawa ta zostanie szerzej naświetlona. W związku z tym ujawni się niejedna dalsza, wielka zasługa bpa Bienieka, wyrosła z tym wrocławskiej pracy, rozwijanej nieraz aż do późnych godzin wieczornych, a nawet nocnych. Nawet wakacje swoje przez lata całe zupełnie kasował, aby tylko móc pracować, a głównie pisać bez przerwy i bez ustanku.

5. Przez długie lata miał bp Bieniek wielki wpływ na ważne sprawy materialne, zwłaszcza budowlane w diecezji. Prowadził je bardzo dokładnie i sumiennie. Kochał przy tym oszczędność, choć umiał zdobyć się także na wielki gest dla niektórych ważnych poczynań, jak np. dla niższego seminarium duchownego w Katowicach. W tę instytucję wkładał całą swą duszę wychowawcy katolickiego, ale równocześnie hojnie wspierał ją materialnie. Niższym seminarium duchownym w Katowicach o wiele więcej się zajmował niż wyższym seminarium duchownym w Krakowie. Troskę o to zostawiał innemu biskupowi. Jego zainteresowania katechetyczno-wychowawcze, o których jeszcze będzie mowa, poszły w innym kierunku i znalazły przez szereg lat swój upust głównie w opiece nad niższym seminarium duchownym, które przestało istnieć 19 VII 1962 r.

6. Bp Bieniek uniknął w życiu i pracy swojej jednego wielkiego niebezpieczeństwa, które poważnie mu zagrażało z racji wieloletnich, stałych i nieprzerwanych zajęć w biurach kurialnych. Nie stał się zaśniedziałym, zimnym biuralistą. Niebezpieczeństwo to było tym większe, że bp Bieniek przez lata całe tkwił głęboko w badaniach archiwum kurialnego. Owocem tych wysiłków były drukowane prace, jak np. Szkoła katolicka na Górnym Śląsku (Katowice 1933), Parafia starokatolicka w Katowicach (Katowice 1934). I badania archiwalne nie odrywały go od nurtu życiowego. Prace te nie pochłaniały go całkowicie, miał bowiem także wyraźne, silnie zaakcentowane zainteresowania pastoralne, charytatywne, katechetyczne i inne.

Bp Bieniek najintensywniej zajmował się duszpasterstwem w czasie wygnania, podczas II wojny światowej i potem. Wtedy prawie wyłącznie żył tym, co mógł zdziałać jako duszpasterz przy ołtarzu, w konfesjonale, czasem na ambonie, a częściej w sali konferencyjnej. I w tym czasie, choć z dala od diecezji, utrzymywał dość częstą z nią łączność i załatwił niejedn delikatny, a równocześnie ważny problem, o znaczeniu ogólnodiecezjalnym, zachowując oczywiście łączność z ordynariuszem. Niemniej wypada jasno stwierdzić, że bp Bieniek w omawianych okresach zajmował się głównie duszpasterstwem. Ono stanowiło bogatą treść jego życia, tak że przymusowo odgradzony od rządów diecezjalnych, wcale się nie nudził, ani nie narzekał. To po prostu nie leżało w jego naturze. Wolał robić coś pozytywnego, co było nakazem chwili, np. w akcji charytatywnej. Na tym polu najczęściej działał tuż

pp drugiej wojnie światowej. Wtedy naprawdę żył akcją „Caritas” razem z ks. Biezanowskim, siostrą Bolesławą, Boromeuszką i wielu innymi ludźmi.

Przynosił, jak tylko mógł, ulgę ofiarom powikłań wojennych i powojennych. Był to bardzo dynamiczny okres jego życia. Krzątał się na terenach, na których wojna najdłużej trwała. Niejedno zrobił dla rodaków, którzy emigrowali ze wschodu na zachód, aby osiąść na ziemiach odzyskanych. Pamiętał także o rodakach na Opolszczyźnie. Problematyka ta czeka jeszcze na dogłębną analizę i opis.

Podobnie sprawa się przedstawia, gdy chodzi o zainteresowania katechetyczne bpa Bieńka. Był w młodych latach katechetą w Siemianowicach. Może ta praca była tłem, na którym budziło się zainteresowanie sprawami katechizacji. Stało się ono intensywne i dynamiczne, gdy po II wojnie światowej i po Soborze Watykańskim II silnie podkreślono ważność współcześnie ukształtowanego przekazu ewangelicznego. Bp Bieńki to wyczuwał i coraz lepiej rozumiał w ramach katechizacji żywo uprawianej w diecezji katowickiej.

Miał także tę zaletę, że do ważnego problemu raz wysuniętego częściej wracał. Jednym z takich zagadnień była odnowiona katechizacja, coraz lepiej dostosowana do wymagań czasu. Pracy tej jednak nie doprowadził do żadnego syntetycznego końcowego rezultatu. Nie ukazał się bowiem nowy katechizm, opracowywany przez bpa Bieńka.

7. Gdy rozpoczął pracę biskupią w 1937 roku, był najmłodszym biskupem polskim, a gdy umarł w 1978 r. był seniorem episkopatu polskiego, jak wskazał na to kard. Wojtyła w swojej homilii pogrzebowej.

Przez przeszło 40 lat był biskupem, dożył prawie 60 lat kapłaństwa. Te liczby są wielkie i rzadko spotykane w życiu innych kapłanów i biskupów. Jest to tym cenniejsze, że bp Bieńki nie był najsilniejszej konstytucji fizycznej. Często chorował, zwłaszcza w starszych latach. Dlatego od 1964 r. nie odbywał wizytacji parafii. Mimo to dożył sędziwego wieku. Może dlatego, że umiał prowadzić spartański tryb życiowy. On to prawdopodobnie przyczynił się do tego, że bp Bieńki, choć z natury skłaniał się do ostrożnego postępowania, niezliczone razy był bardzo odważny i mężny.

Bp Bieńki nie miał nic wspólnego z konformizmem, który usypia i wprowadza w atmosferę pasywności, a nawet powolnego umierania. Bp Bieńki wybrał inną, trudniejszą drogę, pełną umartwienia i poświęcenia, na którą porywał czasem innych, zwłaszcza kapłanów. Tak traktował swoje życie z prawdziwym oddaniem dla Kościoła. Jako biskup pomocniczy stał się najbliższym współpracownikiem bpa Adamskiego. Niejednokrotnie całkowicie wyręczał go w diecezji, gdy wyjeżdżał lub angażował się w problematykę ogólnopolską. Wtedy bp Bieńki sprawnie rządził diecezją. Trwało to miesiące, a po wojnie, w związku z chorobą biskupa Adamskiego nawet kilka lat. Takie miałem przekonanie współpracując z biskupem Bieńkiem od 1946 r. jako referent duszpasterski, od 1950 r. jako coadiutor cum iure successionis, a od 1967 r. jako ordynariusz diecezji.

Muszę przyznać i otwarcie wyznać, że bp Bieńki stawał się czasem natchnieniem dla duchowieństwa i ludu śląskiego. Jeśli oni nie zawiedli, jeśli są nadal bardzo pracowici i poświęcający się, to między innymi dlatego, że przez prawie 60 lat kapłaństwa i przez przeszło 40 lat biskup-

stwa bp Bieniek jako biskup — sufragan nad nimi pracował. Jego przykład budował i promieniował. Za to mu po śmierci najwięcej dziękujemy. Najmilej wspominamy to, że biskup Bieniek wierny był swojemu zawołaniu biskupiemu.

Za jego przykładem Jezus Ukrzyżowany stanie się mocną ostoją naszą w świecie, stale się zmieniającym.